

Jan Tomkowski

List z nieba

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3 (57), 76-90

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Tomkowski

List z nieba

Interesującym przykładem pisanego słowa świętego jest także tzw. list z nieba, napisany przez Boga lub anioła; list ten spada z niebios lub w inny cudowny sposób dostaje się w czyjeś ręce (...).

Gerardus van der Leeuw: *Fenomenologia religii.*

Moim celem pierwotnym, wyznaje Emanuel Swedenborg w *Diariuszu duchowym*, było badanie przyrody, studiowanie chemii, anatomii i górnictwa. W kwietniu 1745 r. okazało się jednak, że wyznaczone mu zostało miejsce w dziejach mistyki europejskiej. Jego książki, podyktowane przez aniołów, znalazły się na liście arcydzieł literatury XVIII w. obok dzieł Woltera czy Diderota. Najwidoczniej ten, który był autorem świętych ksiąg, uznał, że właściwa ich interpretacja została zagubiona, a ludzkość potrzebuje nowego komentarza i uzupełnienia. Podobna intencja tłumaczy przyczynę powstania większości dzieł mistycznych. Aniołowie przenoszą gnostyka Saturnina do wnętrza boskiej biblioteki, gdzie może się on przekonać, że kanon Ksiąg Pisma świętego jest odmienny

Boska
inspiracja

od tego, jaki zaproponowali ziemscy teologowie. Inni aniołowie ofiarowują Apellesowi księgę całkiem niepodobną w treści do wersetów Starego Testamentu. Za pośrednictwem wybranych Bóg dokonuje korekty, zezwala człowiekowi na odnalezienie zapomnianej w przeszłości trafnej egzegezy pierwotnego sensu. Według koncepcji gnostyków autorem niektórych tekstów, a zarazem Starego Testamentu jest szatan — w tym bardzo oryginalnym ujęciu interpretacja wiary chrześcijańskiej wyznawana przez ortodoksję byłaby dziełem demona, podczas gdy Bóg mógłby być uważany za faktycznego twórcę herezji. Również dzieła kabalistów, zawierające nowy rodzaj hermeneutyki tekstów kanonicznych, są utworami inspirowanymi przez aniołów lub nawet samego Boga.

Wiele razy — powtarza Swedenborg — otrzymałem na ziemi pisma, które nakreśliła ręka anielska. Ostatecznie jednak adresat listów z nieba nie jest ich autorem. Dzieło, które uznajemy za świętą księgę, jest własnością wszystkich. Księga — zapewnia Valentin Weigel — nie całkiem jest we mnie, lecz we wszystkich ludziach, nikogo nie wyłączając. Święty Augustyn (*De Civ. Dei* 16.3) wyjaśnia, że autorem ksiąg świętych jest Duch Boży; tym samym człowiek zamienia się w dokładnego, lecz bezwolnego kopistę. Nie inaczej sądzi Jakub Böhme: „Gdy znikniesz w sobie — tłumaczy Mistrz z *De Vita Mentali* — dla woli i zmysłów własnego «ja», wówczas wieczysty słuch, wzrok i mowa otworem ci będą i zobaczysz i usłyszysz Boga poprzez siebie samego”. Tauler ostrzega, że ogień boski, z którym styka się każdy doznający objawienia, zniweczy „wszystko, co nie jest samym Bogiem”. Zmusza to mistyka do eliminacji własnej osobowości, proces tworzenia jest możliwy tylko wtedy, gdy zmysły zaprzestają swej działalności a praca intelektu ulega zawieszeniu. Następuje stan *epoche*, mistycznej próżni, trwający do chwili, gdy pióro, którym kie-

Problem
autorstwa

Epoche
od człowie-
czeństwa

ruje teraz siła nadziemska, zacznie znów wędrować po papierze. Wszystkie dzieła stworzone ludzką ręką brzmią dla mistyka fałszywie, indywidualność autora zdaje się być w tym wypadku raczej przeszkodą niż pomocą, nie do pomyślenia są poprawki wniesione przez umysł ludzki. Rodzi się nawet podejrzenie, że biblioteki ludzkie, z reguły polifoniczne, są dziełem szatańskim, jedynie *Bibliotheca divina* posiada nieomylną i niepowtarzalną prawdę. Tam, gdzie mieszkam (a więc i piszę) według własnego „ja”, sugeruje Jakub Böhme, mieszkają demony, gdy wyzbywam się swego „ja” i własnej woli, otaczają mnie aniołowie.

Wszelka praca zmierzająca do doskonalenia stylu czy ćwiczenia wyobraźni jest zdaniem mistyka dążeniem daremnym, zaciemniającym sens ostatecznej prawdy i cel tworzenia. Sam Bóg, być może na długo przed stworzeniem świata, ułożył własną, pozbawioną dowolności i przypadków historię literatury i nic nie jest w stanie zakłócić tego porządku. Pisanie jest misją, Stwórca dokonuje wyboru swych proroków. Przysłany z nieba Serafin oczyszcza usta Izajasza dotykając ich ognistym kamyczkiem. Sam Jahwe rozprasza wątpliwości Jeremiasza („pójdiesz do kogokolwiek ci poślę i będziesz głosił, cokolwiek ci zlecę”), Ezechiela zaś obdarza zwojem ksiąg. Niezwykle światło zapalone w warsztacie szewskim w Görlitz sprawia, że w zagadkowy sposób wypełniają się stronicie *Aurory*. Emanuel Swedenborg zostaje uniesiony do nieba, by po powrocie złożyć ludziom relację ze swej podróży.

Akt boskiego wyboru jest niewytłumaczalny i nieprzenikniony. Jego cudowność wzbudza słuszną nieufność teologów. List z nieba jest jednak wyłącznie paradoksalnym głosem Boga skierowanym do człowieka. Może dlatego Demiurgos nie wybiera zbyt często literatów ani poetów, lecz — jak czytamy w *Kwiatkach świętego Franciszka z Asyżu*. — „otwiera usta niemych i pozwala językom prostacz-

Cudowne
nawiedzenie

ków przemawiać mądrością”. Już samo uznanie tekstu napisanego przez człowieka za mowę Boga jest ze strony autora niewątpliwym i wystarczającym dowodem pychy, w tej sytuacji najlepszą formą obrony staje się deklaracja pokory. „Niczego — zapewnia Jakub Böhme — nie mogę powiedzieć, napisać ani też niczym pochwalić się, ponieważ jestem prostym człowiekiem, a przy tym biednym grzesznikiem i muszę przez wszystkie dni prosić: Panie, odpuść nam nasze winy. Nie wstąpiłem też do nieba i nie widziałem wszystkich prac i tworów bożych, lecz samo niebo odkryło się w moim duchu i w duchu poznałem prace i twory boże”.

Mystyk marzy, by usunąć swą postać z dzieła, wzbrania się przed możliwością pisania bez boskiej inspiracji, jego zdaniem list z nieba nie powinien być porównywany z żadnymi innymi książkami. Biblioteka ziemską i biblioteka niebiańska nie mają punktów wspólnych, tekst mistyczny jest w takim razie dziełem bez tradycji, wynikiem jednorazowego aktu boskiej łaski, możliwość jakiegokolwiek naśladownictwa zostaje z góry wykluczona. Pisząc jedną ze swych najważniejszych prac, *Aurora oder Morgenröte im Aufgang*, Böhme, oddziela wyraźnie pisanie, które jest przetwarzaniem ludzkiego doświadczenia i interpretacją danych pochodzących z obserwacji, od „pisania według ducha”, które dokonuje się bez przygotowania i pozwala „widzieć wszystko wiarą”.

Pisanie
według
ducha

List z nieba, jak zapewniają mistycy, nie wymaga dopełnienia czy korekty. Aniołowie, a czasem Bóg, dyktują w sposób doskonały, z właściwą istotom nadprzyrodzonym nieomylnością. Zdaniem Swedenborga tak właśnie powstały kiedyś księgi Pisma świętego, podyktowane ludziom przez natchnione duchy zesłane od Boga. Szwedzki mistyk uważa, że każde słowo listu pochodzi z ust Boga, podczas swych wędrówek miał bowiem okazję przekonać się, że ani anioł, ani duch nie odważyłby się nigdy

Ucho duszy

„nauczać o Słowie”. Nie powinniśmy się zatem dziwić, że rękopisy Swedenborga nie zawierały żadnych poprawek ani skreśleń. Postępując się metaforą Angelusa Silesiusa z *Cherubinischer Wandersmann*, moglibyśmy powiedzieć, że autor jest w takim wypadku „instrumentem, na którym gra duch”. Biografowie Madame Guyon, których świadectwa można poznać choćby w dziele *Świadomość religijna i więź kościelna*, zapewniają, że pisała ona bez namysłu, wodząc automatycznie piórem po papierze. Jest to możliwe dzięki temu, że dzieło mistyczne buduje most łączący niebo i ziemię, duchowość i materialność, Boga i człowieka. W jedenastej księdze dzieła *De Civitate Dei* Augustyn zastanawia się nad sposobami, jakich używa Bóg, gdy pragnie przemówić do istoty cielesnej. Trudno wyobrazić sobie, by Bóg przybierał postać cielesnego stworzenia lub objawiał się ludziom w snach czy stanach do snu podobnych. Według Augustyna Bóg przemawia pod postacią samej prawdy do tego tylko, kto „zdolny jest do słuchania duszą, a nie ciałem”. Podobny warunek ma zapewne na myśli Swedenborg, gdy mówi o przekroczeniu granicy dwóch światów. Uniesiony do raj, gdzie rośliny mają liście ze srebra, owoce ze złota i kwiaty jak tęczę, wędrując pośród domów zbudowanych przez Boga, zauważa z niepokojem, że nie został rozpoznany. Aniołowie biorą go za mieszkańca świata duchowego, londyńscy przechodnie nie widzą w jego postaci nic nadzwyczajnego. Bóg obdarzył go podwójną egzystencją i, co więcej, pozwolił nie tylko na wyjawienie ludziom tajemnic raj, lecz również — jak kiedyś Dantemu — na opowiedzenie aniołom o życiu na ziemi.

Dzieło mistyczne jest — jak mówi o swej książce Juliana z Norwich — łaską i darem Boga. Odsłania istotę światów i Boga, ujawnia to, co ukryte i niedostępne dla ludzkiego rozumu. W myśli kabalistycznej litera hebrajska jest całym światem

w miniaturze, wszechświat zaś — alfabetem. Układ liczb i liter odzwierciedla proces stworzenia, porządkować litery i składać je w słowa to tyle, co działać na wszechświat. Dzieło sięga najgłębszych tajemnic uniwersum, przeciwstawia się spekulacjom uprawianym przez mędrców tego świata, przed którymi Bóg ukrył świadomie prawdę.

Błędem byłoby jednak sądzić, że tekst mistyczny jest zaledwie kluczem do świata widzialnego, w terminologii mistyki niemieckiej — „zewnątrznego”. Mistyczne poznanie dotyczy wszystkich bytów. Swedenborg poucza, że rozmawiającemu z aniołami odkrywa się całe niebo i szuka śladów Boga w każdej ze znanych ludziom liter. Böhme odkrywa w *De Signatura Rerum*, że „wszystko, co mówi się i pisze lub naucza o Bogu pochodzi z braku prawdziwej wiedzy, fantastycznych urojeń, od niemego ducha pozbawionego prawdziwego poznania; jedynie duch zapalony przez Boga jest w stanie osiągnąć jego istoty”. Ostatecznym i najważniejszym celem dzieła mistycznego byłaby zatem nie tyle ekspresja boskiej prawdy, ile odsłonięcie tajemnicy transcendencji, ku której dąży byt skończony. Tekst tak jak raj jest mieszkaniem Boga i źródłem wiecznego szczęścia. Tak przynajmniej sądzi Swedenborg, gdy pisze, że „Słowo jest podobne do Ogrodu i może być nazwane rajem, w którym mieszczą się wspaniałości i rozkosze wszelakiego rodzaju, wspaniałości we wszystkich owocach i kwiatach, zaś w środku ogrodu znajduje się drzewo życia, a w pobliżu fontanny z wodą życia”. Autor *Mądrości anielskiej* stara się odkryć dowody obecności Boga w pojedynczych literach, w ich cząstkach, w załamaniach kresek: „lecz w której kresce ukrywa się boskość, nie jest jeszcze światu wiadome”.

List z nieba odsłania mistykowi wewnętrzną jedność uniwersum, prowadzi do odkrycia paralelizmu światów. Rzeczywistość jest w nim ujmowana

Pismo Boga

Paralelizm
światów

Nowy sens

Księga...

w sposób bardziej zintegrowany, niż pozwalają przypuszczać dokonania ludzkiej wiedzy. Słowo wyjaśnia porządek wszystkiego, dzieło mistyczne zmierza więc do stania się Księgą, w której Bóg powtarza raz jeszcze przebieg stworzenia. Najlepiej się o tym przekonać czytając *Aurorę*, *Cześć i miłość Boga*, *Gnothi Seauton*, a nawet *Genesis z Duchą*. W natchnieniu autor mistyczny tworzy własną wersję Księgi Genesis, powtarzając prace boskie identyfikuje się w pewnym sensie ze Stwórcą. Hierarchia bytów skonstruowana w dziele mistycznym odpowiada hierarchii światów, pisanie z boskiego nakazu jest kreacją zbliżoną do tej, jakiej dokonał przed wiekami Demiurgos. List z nieba zapewnia poczucie wszechwiedzy i wszechmocy. Dzieło, które imituje świat (niektórzy sądzą na odwrót: że świat imituje dzieło), nie może być od niego uboższe. Tłumaczy to być może zastanawiającą różnorodność pism mistycznych, z których większość pragnie mówić o wszystkim. Böhme zgłębia procesy alchemiczne i ruchy ciał niebieskich, opowiada o ludzkich temperamentach i powstaniu rozmaitych gatunków roślin i zwierząt. Swedenborg rozpoczyna mistyczną wędrówkę od królestwa minerałów, by poprzez królestwo roślin i zwierząt przejść do światów niebiańskich. Refleksja mistyczna zdąża do odnalezienia nowego sensu wiedzy o przyrodzie, wykorzystuje przy tym osiągnięcia nauk empirycznych, ale odnosi się do nich bez szczególnego entuzjazmu. Horyzont poznawczy człowieka wyzbyty tajemnicy Absolutu sprawia wrażenie braku pełni, ubóstwo narzędzi badawczych człowieka wydaje się oczywiste. Natomiast z punktu widzenia historii nauki dociekania mistyczne są z reguły mało znaczącym epizodem. Mistyczne poznanie natury to raczej — mówiąc słowami Simone Weil — „kontemplacja wiecznych prawd wyrażonych w symbolach, jakie nasuwają ciała niebieskie i połączenia pewnych substancji”. Niezwykłość idei zamknięcia całego bo-

gactwa uniwersum w postaci Księgi nasuwa przypuszczenie, że ten, który jest faktycznym autorem tekstu mistycznego, posługuje się pewnego rodzaju szyfrem lub skrótem, pozwalającym na osiągnięcie nie znanej ludziom zwięzłości. Jednym słowem aniołowie są w stanie wyrazić to, czego tysiąc słów ludzkich uczynić nie może, notuje Swedenborg. Augustyn zdecydowanie podkreśla odmienność Pisma świętego w stosunku do tekstów będących dziełem człowieka — jego zdaniem „nieudolność ludzkiego rozumu rozbrzmiewa zazwyczaj obfitymi słowami, bo poszukiwanie jest bardziej gadatliwe niżeli znalezienie”. Mądrość Boża — czytamy u Orygenesisa — równomiernie przeniknęła każdy tekst natchnionego Pisma aż do najmniejszej jego litery. Listy z nieba, jakie otrzymuje Swedenborg, zawierają nie mniej cenne wskazówki dotyczące techniki czytania. Liczba interpretacji jest nieskończona, proces lektury nie wyczerpuje się w żadnym momencie, podobnie jak ludzkie poznanie, które nigdy nie jest w stanie ogarnąć całości rzeczywistości i w rezultacie nigdy się nie kończy. „Pewnego razu przysłano mi z nieba kartkę, na której było napisanych tylko kilka słów głoskami hebrajskimi i powiedziano mi, że każda głoska daje do zrozumienia tajemnice niebieskie i że są one zawarte w zgięciach i zaokrągleniach głosek, a stąd także w brzmieniach”. Zdaniem Swedenborga nie do pominięcia jest zatem również strona dźwiękowa listu, czytanie wymaga zatem szczególnego skupienia i wysiłku, nie dopuszcza natomiast możliwości jakiegokolwiek korekty ze strony adresata.

List z nieba osiąga doskonałość i precyzję utraconą przez ziemskich pisarzy. Dzieła ludzkie mogą być w jakimś stopniu prawdziwe, ale zawsze jest to prawda fragmentaryczna, cząstkowa, wynikająca z ograniczeń pisarza jako członka ziemskiej społeczności. Według Swedenborga nie bez znaczenia jest także ten fakt, iż języki, jakimi operują ludzie, są

i technika
czytania

Bezpośrednia
mowa
duchów

jedynie nieudolną kopią języka anielskiego, znanego jeszcze pierwszym mieszkańcom Edenu. Język anielski wspólny dla wszystkich duchów przypomina nieco liczbowy język, o którym marzyli pitagorejczycy, lub ponadnarodowy język różokrzyżowców, wymyślony przez tajemniczego CRC. Mowa duchów nie stara się niczego ukryć, wręcz przeciwnie, ponieważ wyraża bezpośrednio uczucia i myśli mówiącego, wszelki fałsz jest niemożliwy. „Dźwięk mowy odpowiada uczuciu, artykulacja dźwięku — wyobrażeniu myśli, które wypływa z uczucia”. Kształt zewnętrzny tekstu niebiańskiego zostaje dostosowany do wewnętrznej mądrości. Autor *De Coelo et Inferno* porównuje mowę aniołów do łagodnie płynącej rzeki, zaznacza przy tym, że spośród tworów ziemskich jedynie muzyka wyrażająca ludzkie uczucia może dać nam pewne pojęcie o jej pięknie. Podobnie jak znacznie później Rimbaud, Swedenborg bada ukryte znaczenie samogłosek, upatrując w nich źródło duchowej mocy języka niebiańskiego. Jeśli doskonałość mowy anielskiej umożliwia słuchaczowi wprost nieograniczone wniknięcie w świat mówiącego, to trudno się dziwić, że znajomość uniwersalnego języka duchowego zapewnia niezwykłą siłę perswazji. O jej cudownym działaniu miał okazję przekonać się Luter, który po śmierci otrzymał w zaświatach dom podobny do tego, jaki miał w Eisleben. Pozwolono mu tam nauczać do pewnego czasu i czynił to — jak przekonuje Swedenborg — właśnie w języku niebian.

Poznanie prawideł retoryki niebiańskiej nie usuwa przecież wszystkich trudności. Wprawdzie poznanie języka niebian jest zdaniem Swedenborga przeznaczeniem każdego człowieka, lecz za życia istnieje ono wyłącznie w postaci utajonej, a ujawnia się dopiero po śmierci. W życiu doczesnym autor mistyczny tak jak każdy pisarz posługuje się z mniejszą lub większą zręcznością słowem ziemskim, najczęściej zbyt ubogim w znaczenia, by wyrazić z je-

go pomocą to wszystko, co przekracza granice ludzkiego intelektu. List z nieba jest bowiem zawsze paradoksem: ma opowiedzieć o tym, czego opowiedzieć się nie da. „Przeniesiony do stanu, w którym znajdują się aniołowie — rozumiałem, przywrócony do ludzkiego — nie mogłem tego uczynić” — wyznaje bezradnie Swedenborg. W zaświatach, gdzie nie są znane pojęcia czasu i przestrzeni, wypowiedź nie ogranicza się do słów czy zdań: mówiący używa czasem liter albo liczb, zdarza się jednak, że „język anielski przypomina grę niebiańskich światłości nie do opowiedzenia”. O identycznych trudnościach wspominają inni autorzy mistyczni. Juliana z Norwich uważa, że dzieło mistyczne jest w praktyce tworem nigdy nie dokończonym. Uwaga ta, choć stosuje się głównie do *Objawień boskiej miłości*, dotyczy w jakiejś mierze większości tekstów mistyki europejskiej. List z nieba zostaje rozpoczęty za przyzwoleniem Boga i powstaje z inspiracji Ducha. Jednakże skoro Bóg stwarzając świat uruchomił proces *creatio continua*, nie wyznaczając sobie żadnej granicy w czasie ani przestrzeni, to również pisanie — jak wspominaliśmy, paralelne do prac boskich — nie ma nigdy swego końca. Autorka *Objawień* przyznaje, że jej książka nie jest jeszcze wykończona — „stosownie do mojego wzroku”. Zdanie to sygnalizuje z całą pewnością skromność kopisty wobec wielkości autora, zarazem sugeruje już problem niemożności zamknięcia i ukończenia dzieła. Odkrywamy w tym miejscu, że list z nieba jest Księgą, która ma co prawda początek, ale nie ma zakończenia. Możliwości Boga i wysiłki człowieka zestawil może najbardziej obrazowo Johannes Tauler w *Ćwiczeniach duchowych*. Czytamy tam, że „Bóg jest kołem, którego obwodu nie znajdziesz nigdzie, a w środku którego jak punkt nieskończenie mały tkwi duch ludzki zdolny wprowadzić objąć cały świat i rzucać myśli poza okrąg stworzenia, lecz mimo wszystko tak drobny w po-

Opowiedzieć
niewypow-
iedziane

Dzieło
otwarte

równaniu z niezmierzonością Boga, że zdaje się być niczym”. Praca nad stworzeniem dzieła mistycznego jest w pewnym stopniu przedsięwzięciem chybionym, mimo że rozkaz jej wykonania został przyślany z nieba. Jak nas bowiem zapewnia Dionizy pseudo-Areopagita — „Bóg wynosi się ponad wszystkie pojęcia, jakimi dysponuje ludzki język”. Czyżby zatem Bóg był kusicielem, skłaniającym człowieka do podjęcia pracy, której byt stworzony nie jest w stanie wykonać?

Jakub Böhme i Emanuel Swedenborg, by pozostać przy największych autorytetach heterodoksyjnej mistyki europejskiej, pracują bez wytchnienia przez wiele lat, wypełniając dziesiątki tysięcy stron. A przecież nie da się ukryć, że po ich lekturze cierpliwy czytelnik odczuwa niedosyt nie dający się porównać z tym, jakiego doznaje uważny badacz systemu filozoficznego odkrywający w nim nagle istnienie antynomii czy zwolennik klasycznej powieści fabularnej stwierdzający z rozczarowaniem brak pointy. Ze zrozumiałych powodów pisma mistyczne nie przechodzą prawie nigdy do historii filozofii. Z punktu widzenia filozofii większość systemów mistycznych to przykład źle skonstruowanych systemów filozoficznych, w których aż roi się od absurdalnych pomysłów. Z innych powodów dzieła mistyczne włącza się dość rzadko do historii literatury. Poprzez niedopowiedzenia, niejasności, dwuznaczności i antynomie, które zdaniem Böhme „tylko człowiek oświecony duchem zrozumieć może”, mistyczna Księga kieruje się ku granicy, za którą jest już tylko milczenie. Lacordaire opowiada, że kiedy po dwóch latach osamotnienia i ascezy znany kaznodzieja Jan Tauler wstępuje ponownie na ambonę, nie potrafi powiedzieć ani słowa; nie był to już mówca, ale święty — komentuje hagiograf. Nie wiemy dokładnie, co zdarzyło się sławnemu mistykowi w ciągu tych dwóch lat. Trudno jednak wykluczyć, że Bóg zlitował się nad nim i prze-

Poza
rubrykami

siał jak wielu innym list z nieba. Pracując nad tekstem, który mógłby oddać słuchaczom sens mistycznego przesłania, kaznodzieja zorientował się, że najgłębszym sensem dzieła jest jego niemożność, ponieważ trud przekazu przekracza możliwości mówiącego. Tak przynajmniej przedstawił to w swych tekstach, opisując spotkanie ducha z Bogiem: „Roztoczy się wokół twej duszy święty cień i milczenie pełne znaczenia, rozwinię się przed nią jasny obraz nicości wszystkich stworzeń, zabłyśnie jej światłość nadzwyczajna, która idzie od Boga i jest samym Bogiem”.

Podobnie jak wszystkie teksty ezoteryczne ludzkości, dzieło mistyczne jest aktem odwagi wobec świata. Ortodoksyjne autorytety uznają je najczęściej za prowokację, zresztą nawet czytelnik nastawiony dość przychylnie jest skłonny do nieufności. Mówienie z boskiego nakazu kryje w sobie pewien element ryzyka, nie bez sceptycyzmu mówią mistycy o czytelnikach swych utworów. Z jednej strony list z nieba, skarb dany ludziom przez Boga jest własnością wszystkich, z drugiej — liczba tych, którzy są w stanie przeniknąć jego tajemnice, wydaje się niewielka. List z nieba jest z natury tekstem hermetycznym, zdolność czytania zależy od łaski Boga w takim samym stopniu jak zdolność pisania. Jeżeli Böhme nazywa własne (lecz napisane z boskiej inspiracji) dzieło „cudem świata”, to mimo wszystko nie ma ani przez chwilę złudzenia, że *Aurora* może być właściwie zrozumiana przez każdego człowieka. Niechęć do osoby czytelnika wypływa z kilku powodów — po pierwsze, z przekonania o niepowtarzalności i wyjątkowości tekstu mistycznego, który jednak każdy erudyta musi siłą rzeczy zestawiać i oceniać w porównaniu z innymi książkami. Tymczasem mistyk pragnie, by jego dzieło wzniosło się ponad Bibliotekę stworzoną przez ludzi, zakładając słusznie, że erudycja ma niewiele wspólnego z wiarą. Po drugie, i ten powód

Ryzyko
proroctwa

Alienacja
adresata

wydaje się chyba ważniejszy, przeżycie mistyczne oddziela adresata listu z nieba od innych ludzi, wyobcowuje go z ziemskiej wspólnoty. Tekst — jako wyznanie — usiłuje zmniejszyć powstały dystans między mistykiem a jego otoczeniem. W końcu byłoby naiwnością liczyć na to, że szczerłość przezwycięży wszystkie przeszkody. Swedenborg zamyka jeden z traktatów następującym zastrzeżeniem: „To, cośmy w tym dziele o niebie, świecie duchowym i piekle powiedzieli, nie będzie jasnym dla tych, którzy nie trwają w przyjemności znania prawd duchowych”. Podobną myśl znajdujemy we wstępnych partiach *Aurory*: dzieło mistyczne jest opowieścią o tajemnicy, *Mysterium Magnum*, ukrytej przed mędrkami tego świata prawdzie, bez której niepodobna się obejść. Böhme kreśli dalej wizerunek przyszłego czytelnika swego dzieła, przewiduje zarzuty, jakie zostaną przez niego postawione. Jest w zwyczajach tego świata, narzeka autor *Die Drei Prinzipien gottlichen Wesens*, dostrzegać tylko to, co wyniosłe, a przy tym zawile, prostotą zaś pogardzać. Przeczuwa, że filozofowie wytkną mu nieuctwo, a teologowie brak wystarczających dowodów na to, że spłynęła na niego łaska Ducha Świętego. Mimo wszystko musimy się zgodzić, że autorowi dzieła mistycznego obca jest z reguły żądza sławy. Radość pisania nie istnieje, przesłania ją lęk, jakiego doznaje istota śmiertelna obcuująca z tajemnicami Absolutu. Rzadko kiedy rozkaz wysłany z nieba nie pozostawia żadnych nieudomówień. Nie każdy słyszy słowa podobne do tych, jakie wypowiada Pan w *Objawieniu świętego Jana*: „Co widzisz, napisz w księgi i poślij”. Bernard z Clairvaux sądzi, że jest rzeczą straszną badać majestat boży i nazywać mistyczną ekstazę „tajemnicą nie do opowiedzenia”. Gdy zestawiamy upadły świat z doskonałością najwyższego bytu, list z nieba może się wydać niedorzecznością. Usprawiedliwiona jest całkowicie niepewność mistyka, który waha się między potrze-

Co widzisz,
napisz...

bą spowiedzi a ryzykiem omyłki. Prestroga Pawła (*Ad Cor.* II.12), iż w raju padają słowa, których nie przystoi powtarzać człowiekowi na ziemi, jak też ewangelijne prorocstwo zapowiadające pojawienie się fałszywego anioła doradzają raczej zachowanie milczenia niż podjęcie dialogu. Jan od Krzyża, budując w *Drodze na Górę Karmel* szczegółową hierarchię słów „wewnętrznych”, stwierdza, że szatan zwykł podsuwać niektórym duszom pewne pojęcia i wywody, które „oczywiście są błędne i fałszywe”. W tej sytuacji dzieło mistyczne, bez względu na to, jak silne są przesłanki psychologiczne, byłoby przejściem do działania nawet za cenę błędu. Mistrz ma nadzieję, że akt pisania, a następnie lektury zwiększa w jakiś — być może wiadomy tylko Stwórcy — sposób ogólną sumę dobra na ziemi.

Angelus Silesius, a zwłaszcza Walentyn Weigel trafnie odczytują moment, w którym Księga przeobraża się w czyn. W *Cherubinischer Wandersmann* spotykamy dystych traktujący o jedynej prawdziwej Księdze — „Księdze Życia”, którą jest Chrystus. Weigel wyprowadza swe rozważania od często podnoszonej przez egzegetów rozbieżności między duchem a literą, wykazując dalej, że Bóg jest w stanie zastąpić człowiekowi Bibliotekę, a nawet, że przewyższa ją pod każdym względem. W opisie raju, jakiego dokonał przed wiekami Mojżesz, brak fragmentów wskazujących na istnienie ksiązek: „Gdy Adam był w raju, nie potrzebował żadnych ksiązek ani pism, jak również zapisanych praw, podobnie jak nie potrzebował ich anioł w raju czy niewinne dziecko na ziemi”. W przekonaniu Weigla tekst buduje między autorem a słuchaczem przedział trudny do pokonania. Litera zapisana na kartce papieru sprawia wrażenie martwej, poznanie i rozumienie bowiem to procesy zachodzące nie na zewnątrz, lecz w nas samych. Tak więc, choć nosimy w sobie „Księgę Życia”, nie jesteśmy w stanie jej zapisać, wszystkie ksiązki stworzone przez ludz-

Bóg zamiast
Biblioteki...

czy
Biblioteka
zamiast Boga

kość biorą z niej początek, lecz właśnie dlatego powinniśmy je uznać za falsyfikaty. Nie ogłaszając za życia swych dzieł drukiem, pastor z Zschopau prze-czuwał może (okoliczności historyczne świadomie pomijamy), że pracuje daremnie: sens Księgi Życia pozostał ludziom jak dawniej obcy, natomiast Bi-blioteka wzbogaciła się o kilka godnych uwagi do-kumentów herezji, w tym *Erkenne dich selbst* i *Der güldene Griff*.

„Błogosławieni, którzy czytają i ci, którzy słuchają prorocstwa i zachowują to, co jest w nim napisane”, poucza święty Jan. Powyższy aforyzm upoważnia zapewne każdego autora mistycznego do tworzenia tekstu, który nie pragnie wprawdzie należeć do li-teratury, lecz z konieczności musi być rozpatrywany tak samo, jak wszystkie inne książki. W każdym razie mistyk ma prawo wierzyć, że zbliża się do ideału dzieła, o którym mówi święty Augustyn, że zostało rozpięte ponad naszymi głowami na podobieństwo firmamentu niebieskiego, by zapewniało nam ochronę i ocalenie.